

Karolina Messyasz*

DYSKURS MODERNIZACYJNY A ŚWIAT PRZEŻYWANY MŁODYCH PRACOWNIKÓW NAUKI. ANALIZA FORM I TREŚCI AKTYWNOŚCI W DISKURSYWIE PUBLICZNYM

Wprowadzenie

Główną motywacją dla przeprowadzenia prezentowanych w tym tekście analiz było indywidualne doświadczenie młodych pracowników nauki, w tym – w sposób szczególny, przedstawicieli nauk społecznych. Wyjątkowy charakter tego doświadczenia jest stosunkowo nieodległej daty, bowiem należałoby umiejscowić go w przedziale 2007-do dnia dzisiejszego, choć i ten okres jest wielce umowny. Nie oznacza to bynajmniej, że konsekwencje prowadzonej w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego polityki chciałabym przypisać określonemu ugrupowaniu politycznemu. Wychodzę z założenia, że jej uwarunkowania mają obecnie w większym stopniu zewnętrzne niżli wewnętrzne źródło. Owa „zewnętrzność” odnosi się tutaj przede wszystkim do „niewyróżnicowania” (zob.: Luhmann 2007) systemu nauki spośród jego otoczenia w postaci innych systemów, przede wszystkim zaś mówimy tutaj o systemie ekonomicznym. W konsekwencji, na wstępie wszelkich analiz zakładać powinniśmy, że wszelkie „resortowe” działania modernizacyjne są uwikłane w dużo bardziej holistycznie zorientowany projekt zmian podporządkowany szczególnemu rodzajowi racjonalności, typowej dla „logiki instrumentalnej”. Sprawstwo w systemach społecznych ma złożony charakter, choć oczywiście daje się wskazać na autorstwo intencjonalnie podejmowanych decyzji, które podlegają ocenom wystawianym zarówno w świecie instytucji, jak i w „świecie przeżywanym”.

Modernizacja pola nauki a „kryzys sterowania”

Komunikowanie postępującego kryzysu w polu nauki i szkolnictwa wyższego stało się w otoczeniu pracowników akademickich rutyną, codziennym

***Karolina Messyasz** – doktor socjologii, adiunkt, Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Instytut Socjologii, Katedra Socjologii Polityki i Moralności. Jej zainteresowania badawcze aktualnie koncentrują się na obszarze socjologii młodzieży, socjologii polityki, wpływie dyskursu publicznego na funkcjonowanie społeczeństwa oraz zarządzaniu w sferze kultury.

rytuałem, co każe poddać w wątpliwość zgłaszane powszechnie pretensje. Krytyce poddawane są niemalże wszystkie elementy systemu organizowania polskiej nauki. Do najważniejszych należą z pewnością kwestie jakości nauczania, parametryzacji nauki oraz systemu ewaluacji aktywności zawodowej. Rzeczą charakterystyczną staje się jednak permanentny charakter tej krytyki, którą w określonych okolicznościach systemowych przedstawić można jako obstrukcję pożądanych polityk modernizacyjnych. Reformy polskiej nauki oraz szkolnictwa wyższego miałyby wedle politycznej wykładni doprowadzić do skonstruowania sprawnie funkcjonującej instytucji nauki, posiadającej dwa zasadnicze atrybuty – umiejętności transferu wiedzy do gospodarki oraz innowacyjności. Posiadają rzeczono reformy również cel sam w sobie: miałyby uczynić życie na polskich uczelniach transparentnym w wymiarze konkurencji oraz umożliwić awans najlepszym. Niewykluczone, że w bliższej bądź dalszej przyszłości część z podejmowanych decyzji odniesie wyobrażone pożądane skutki, najpewniej też określonych reform system finansowania i organizowania nauki wymagał i wymaga. Zawsze należy jednak stawiać pytania o charakter i koszty przeprowadzanych reform, o to, czy przyczyniają się do humanizacji, czy też reifikacji mechanizmów i podmiotów, których dotyczą. Nie mniej istotnym wątkiem będą też zawsze konsekwencje takich zmian możliwe do określenia w jakimś zakresie, na podstawie doraźnych obserwacji. Nie jest to jednak moim celem, podobnie jak zajmowanie określonego stanowiska jednoznacznie opowiadającego się po którejkolwiek ze stron opisywanego sporu/konfliktu. O wiele bardziej ciekawa wydaje mi się analiza dwóch porządków dyskursywnych, reprezentowanych odpowiednio w narracjach młodych pracowników nauki oraz urzędników publicznych. Zderzają się w tym wypadku dwie logiki działania i odczuwania, dla których trudno znaleźć wspólny mianownik. W artykule tym kierowałam się millsowskim elementarzem „dobrego rzemiosła” (zob.: Mills 2007) – postanowiłam ufać swojemu doświadczeniu, które jest źródłem daleko idącego sceptycyzmu w stosunku do przeprowadzanych reform, będąc jednocześnie krytyczną wobec niego.

Nie będę w tym opracowaniu korzystać z teoretycznych propozycji Habermasa (zob.: 2004, 2007) z uwagi na ich aksjo-normatywny charakter. Praktyki komunikacyjne, które poddaję analizie nie stanowią świadectwa dyskursu opartego o procedury mediowania prawdy. Nie są też pozbawione przemocy, która w badanym materiale przyjmuje wyraźną, acz symboliczną formę. Sięgam po Habermasa z uwagi na jego diagnozy i definicje kryzysu, przydatne, jak mi się wydaje, dla nakreślenia ogólnych ram odniesienia poniższych analiz. Świadomość kryzysu jest dla Habermasa wynikiem zakłócenia materialnej reprodukcji świata życia. Oznacza to, że odtwarzanie

rzeczywistości społecznej, strukturyzacja jej zasobów i reguł odbywa się poza poczuciem podmiotowego sprawstwa większości osób, których owa rzeczywistość dotyczy. Innymi słowy, kryzys jest wynikiem asymetrii pomiędzy działającym aktorem społecznym a zastaną rzeczywistością instytucjonalną. Stan permanentnej nierównowagi systemowej, przejawiający się w dezintegracji społecznej stanowi konsekwencję zachwiania równowagi proceduralnego kryterium racjonalności. Zakłada ono, że podstawą konsensu wdrażanego do praktyki społecznej jest ważność społeczna. W wypadku przedmiotu moich analiz należy to rozumieć w ten sposób, że racjonalność, będąca podstawą przeprowadzanych reform, powinna być moderowana przez wszystkie strony zainteresowane ostatecznym rozwiązaniem „problemów akademii”.

Habermasowski „kryzys sterowania”, odzwierciedlający się w nieumiejętności znalezienia równowagi między wolnym rynkiem a interwencjonizmem charakteryzuje się przenoszeniem konsekwencji nierównowagi do „świata przeżywanego”. Kultura i osobowość stają się „ofiarami” praktyk zapobiegania kryzysom. Wrażenie instytucjonalnego porządku czy legitymizacji dla praktyk rządzenia okupione jest alienacją i rozpadem indywidualnych i zbiorowych tożsamości. Zawężając teoretyczny horyzont Habermasa dla potrzeb analizy, twierdząc, że nieustająco artykułowane przez pracowników nauki przekonanie o fatalnym kierunku dokonywanych zmian oraz nierządkiem druzgocącym wpływie życia zawodowego na życie osobiste jest egzemplifikacją zachwiania równowagi systemowej w warunkach dominacji bieguna rynkowego. Jednocześnie należymy do grupy państw półperyferyjnych, od stosunkowo niedawna zainteresowanych obroną kapitalistycznego wzrostu jako podstawy kompromisu. Dotyczy nas tym samym systemowy wzrost złożoności, wynikający ze zderzenia nakładających się na siebie konfliktów obecnych w momentach „przejścia”, kiedy nie ustalono jeszcze względnie trwałego świata instytucjonalnych wzorów, a jednocześnie nie można już liczyć na możliwość restytucji reguł systemowych, w których jednostki były społecznie kształtowane. Negocjacje ładu stanowią na półperyferiach przeszkodę w dokonywaniu „skoku modernizacyjnego”. Okoliczności, które sprawiają, że w imię rzekomo bezstronnych i ahistorycznych kryteriów racjonalności dokonuje się określonych zmian, powodują, że przeprowadzane reformy stają się generatorem odpersonalizowanego indywidualizmu, który ma się nijak do „wspólnoty akademickiej”, posiadającej przecież do niedawna wyraziste reguły organizacji życia, autonomiczne względem swojego otoczenia. Należy dodać, że społeczność akademicka wydaje się instytucjonalnie, kulturowo i ideowo szczególnie uprawniona do konsultowania rozwiązań wprowadzanych w polu nauki.

Podsumowując pierwszą część odniesień teoretycznych, w przestrzeni

publicznej dochodzi do zderzenia systemowego dyskursu modernizacyjnego forsowanego w większości przez przedstawicieli instytucji politycznych, ze światem przeżywanym młodych pracowników nauki. Przemiany nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce traktuję jako sytuację kryzysową, wynikającą z dominacji świadomości technokratycznej, generującej patologie w wymiarze jednostkowym i wspólnotowym. Kryzys ten potęgują problemy z akumulacją kapitału, wynikające z globalnego kryzysu ekonomicznego. W wyniku opisywanego zachwiania równowagi systemowej w późnym kapitalizmie dochodzi do systemowego uprzedmiotowienia jednostek oraz instrumentalizacji życia społecznego. Generuje to specyficzne scenariusze pisane przez polityków/ekonomistów/ekspertów/urzędników dla młodych naukowców, jak również określone strategie adaptacyjne samych zainteresowanych.

Dyskurs jako przestrzeń reprodukcji systemowych rozwiązań

Osobnego wprowadzenia wymaga uzasadnienie analizy dyskursu, jako podstawy dla potwierdzenia bądź redefinicji nakreślonego obrazu rzeczywistości systemowej. Istnieją co najmniej trzy poważne powody, dla których ujęcie dyskursywne uważam za najlepszą propozycję teoretyczno-metodologiczną. Należy do nich, wraz ze znaczeniem zaproponowanej systematyki, przewaga konstruktywistycznych paradygmatów wyjaśniania rzeczywistości społecznej nad propozycjami realistycznymi, emancypacyjne obietnice systemów demokratycznych, zorientowanych na partycypację w kreowaniu reguł życia społecznego, problem wiedzo-władzy konstytuowanej wokół dyskursów dominujących w sferze publicznej. Wszystkie te lakoniczne określenia można i należy wyjaśnić i doprecyzować.

Po pierwsze, późna nowoczesność przynosi trudne do przecenienia znaczenie dyskursów profesjonalnych i eksperckich, wprowadzających do dyskursu publicznego ciągle nowe pojęcia, idee i normy. „[...] Zjawisko to ma charakter instytucjonalny, bo jest podstawowym czynnikiem nadającym strukturę działaniom ludzkim w warunkach nowoczesności, i jest refleksyjne w tym sensie, że pojęcia stworzone do opisu życia społecznego są rutynowo włączane w jego sferę i przeobrażają je – nie mechanicznie ani też nie zawsze za czymś rozmysłem, ale dlatego, że tworzą ramy dla podejmowanych przez jednostki i grupy działań” (Giddens 2006, s. 42). W tym znaczeniu aktywność w dyskursie publicznym staje się podstawową miarą powoływania do życia określonych rozwiązań instytucjonalnych oraz tworzenia ich ideologicznych uzasadnień. Tym samym, dyskurs publiczny staje się również miejscem symbolicznego uwiarygodnienia proponowanych rozwiązań. Prezentowane niżej analizy odnoszą się wprost do procesu uzasadniania określonej polityki „modernizacji akademii”.

Po drugie, prawno-polityczne ramy demokratycznej rzeczywistości społecznej niosą ze sobą znacznie więcej niżli określone rozwiązania proceduralne. Ten naddatek scharakteryzować należałoby jako funkcjonalne pragnienie utopijnego spełnienia oraz emancypację z niekoniecznej dominacji, idee normatywne typowe dla cywilizacji osiowych (zob.: Eisenstadt 2009). W moim przekonaniu, należałoby się zastanowić, czy zachwianie równowagi systemowej, które sygnalizowałam wyżej nie jest odchodzeniem od osiowości poprzez ekonomizację podstawowych przesłanek kulturowo-politycznego programu cywilizacji osiowych przy jednoczesnej delegitymizacji wizji innego świata. Ważna funkcja i obietnica polityki demokratycznej – proceduralne organizowanie sporu o „publiczną wykładnię świata” – ulega w warunkach dominacji bieguna rynkowego marginalizacji bądź jest ceremonialnie inscenizowana, co nie sprzyja swobodnemu rozwojowi debaty publicznej. W przypadku akademii jest to zwrot o tyle paradoksalny, że uczestnicy świata akademickiego stanowili z reguły znaczący podmiot publicznych sporów, zaś obecnie należy postawić pytanie, czy nie są pomijani w kształtowaniu polityki modernizacyjnej samej akademii.

W końcu, ważnym elementem analiz dyskursu publicznego jest problem „produkowania” symbolicznej legitymacji określonych rozwiązań poprzez ich uniwersalizowanie – przedstawianie konkretnych rozwiązań jako instytucji opartych na ponadhistorycznych i ponadlokalnych prawdach. Kluczowe dla nauk społecznych staje się krytyczne rozpoznanie dyskursu, w którym dochodzi do produkcji wiedzy-władzy, służącej m.in. stabilizacji politycznej, mobilizacji i uwiarygodnieniu dyskursów instytucjonalnych (zob.: Foucault 2002). Tym samym, analiza dyskursu jest szczególnie ważna, gdyż to właśnie w dyskursie publicznym dochodzi do „walki o obywatela” – o definicje rzeczywistości oraz samowiedzę, którymi dysponować będą aktorzy społeczni, zaangażowani w odtwarzanie i rekonstruowanie ładu instytucjonalnego.

Analiza form i treści aktywności w dyskursie publicznym

Podstawę części analitycznej stanowią teksty składające się na dwie debaty, dotyczące uwarunkowania aktywności naukowej i dydaktycznej w Polsce, które rozegrały się na łamach „Gazety Wyborczej” i „Tygodnika Powszechnego” na przełomie roku 2012 i 2013. Uzupełnienie stanowią teksty pochodzące z innych mediów, które odnoszą się swoją treścią do przedmiotu dwóch wymienionych debat. Łącznie analizie poddanych zostało 12 tekstów, których dokładne zestawienie prezentuję poniżej.

Debata „Gazety Wyborczej”

- Adam Płaźnik, *List otwarty nad grobu do minister nauki Barbary*

Kudryckiej (26.12.2012)

- Barbara Kudrycka, *Odpowiedź na list otwarty znad grobu* (03.01.2013)
- Adam Płaźnik, *Pani Minister cierpi na syndrom oblężonej twierdzy* (09.01.2013)
- *W Polsce są młodzi i zadowoleni naukowcy* (23.01.2013) – list zbiorowy podpisany przez 35 młodych naukowców
- Antoni A. Kamiński, *Akademickie dziadowanie* (10.05.2013)

Debata „Tygodnika Powszechnego”

- Ireneusz Krzemiński, *Ile etatów dla profesora* (11.12.2012)
- Michał Bilewicz, *Nauki społeczne* (25.01.2013)
- Justyna Melonowska, *Racja bez ratio* (31.01.2013)
- Maciej Bernasiewicz, *Skazani na drop out* (27.01.2013)

Teksty uzupełniające

- Barbara Kudrycka, *Nowe pokolenie naukowców to szansa dla polskiej nauki* – Natemat.pl <http://barbarakudrycka.natemat.pl/57593,nowe-pokolenie-naukowcow-to-szansa-dla-polskiej-nauki> (pobrano 26.08.2013)
- Piotr Guzowski, *Perspektywa prowincjonalna* – Czasbialegostoku.pl <http://www.czasbialegostoku.pl/blog/perspektywa-prowincjonalna> (pobrano 26.08.2013)
- Ewa Wilk *Nie sznuruję gorsetu – wywiad z minister Barbarą Kudrycką* – „Polityka” nr 27, 2013

Podstawową jednostkę analizy stanowił pojedynczy artykuł. W każdej autorskiej narracji dążyłam do identyfikacji strategii (a) nominalizacji w kategoriach my i oni, (b) orzekania, czyli opisu i oceny, (c) argumentacji, czyli uzasadnienia, (d) perspektywizacji, czyli punktu widzenia autora. Szczegóły schematu prezentuje tabela 1.

Tabela 1

Schemat analizy

STRATEGIA	CELE	PYTANIA	ŚRODKI
Denotacje i nazywanie / nominalizacja	Konstruowanie wizerunku „naszych/swoich” i „obcych/innych”; operacje na kategorii „my, ja/oni”, „my/wy”	W jaki sposób aktorzy społeczni – pojedyncze osoby lub grupy – są konstruowani językowo przez nadawane im nazwy? Jakie środki językowe służą nazywaniu i odnoszeniu się do ludzi?	Kategoryzacja Metafory Metonimie Mechanizmy uwierzytelniania
Orzekanie	Nacechowane pozytywnie lub negatywnie określanie uczestników działań społecznych; co jest sednem rzeczywistości, według jakich parametrów ją oceniamy; definiowanie istotności	Jakie pozytywne lub negatywne cechy, atrybuty i właściwości przypisywane są językowo konstruowanym aktorom? Jakie właściwości i cechy charakterystyczne są ludziom przypisywane?	Stereotypizacja Etykietowanie Sugerowanie i wyrażanie wprost
Argumentacja	Uzasadnienie pozytywnych lub negatywnych ocen	Z pomocą jakich argumentów i schematów argumentacyjnych konkretne osoby lub grupy społeczne próbują uzasadnić lub obalić twierdzenia zawierające konkretne przykłady nominalizacji i orzekania? Jak próbuje się usprawiedliwić lub uprawnomożyć wykluczanie, dyskryminację, ucisk i wyzysk innych?	Zastosowanie liczb Pytania retoryczne Apelowanie do wspólnoty zdrowego rozsądku Uzasadnienia aksjologiczne Retoryki
Perspektywizacja	Wyrażanie zaangażowania i punktu widzenia mówcy; uwzględnianie innych w swojej perspektywie	Z jakiej perspektywy lub punktu widzenia wyrażane są te przykłady nominalizacji, orzekania i argumentacji?	Sposób, w jaki mówca opisuje, opowiada, zdaje, przywołuje przypadki

Źródło: M. Reisiąg, *Analiza retoryki politycznej*, [w:] *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, red. R. Wodak, M. Krzyżanowski, Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa 2011.

Następnie, na podstawie strategii zastosowanych przez autorów tekstów oraz dwojakiego rodzaju osi sporów – my/wy¹ i my/oni² (zob.: Piotrowski 2010) – wyróżnionych zostało czterech zbiorowych aktorów/tożsamości: (1) Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego³, (2) kadra profesorska⁴, (3) młodzi pracownicy zadowoleni z reform⁵, (4) młodzi pracownicy niezadowoleni z reform⁶. Grupę młodych pracowników nauki reprezentują asystenci i adiunkci. Ze względu na przedmiot niniejszego tekstu oraz jego ograniczenia zdecydowałam się wyłączyć z analizy kadre profesorską. Strategie każdej grupy zostały zaprezentowane w poniższych zestawieniach. Przedstawiają one z jednej strony cytaty stanowiące swoiste zakotwiczenia i obiektywizacje (zob. Trutkowski 2000) dla nominalizacji, orzekania, argumentacji i perspektywizacji. W tabelach umieszczone zostały tylko wybrane cytaty, tak by czytelnik miał możliwość choćby fragmentarycznego wglądu w analizowany materiał i przebieg etapów przeprowadzonej analizy.

¹Relacja o charakterze apelatywnym – zwracamy się ku innym z poczuciem różnic, które choć istnieją, w pewnych kwestiach nie eliminują możliwość komunikacji i porozumienia, są akceptowane jako wyraz odmienności, inności właśnie. Stosunkiem tym rządzą zatem zasada symbolicznego sąsiedztwa, oparta na dialektyce zbliżenia i zachowującego szacunek dystansu.

²Relacja, w której do drugiej strony odnosimy się jako do świata istniejącego poza granicą wzajemnych zobowiązań, zasadniczo obcego, w najlepszym razie obojętnego, w skrajnym zaś przypadku – wrogiego i zagrażającego. Trudno przypisać „ich” zachowaniom walor działania zrozumiałego w kategoriach sensu. Im bardziej „oni” odczuwani są przez „nas” jako świat obcy i wrogi, tym więcej miejsca dla usprawiedliwień, by „ich” definiować w kategoriach niosących uprzedmiotowienie.

³Na podstawie tekstów: *Odpowiedź na list otwarty znad grobu, Nowe pokolenie naukowców to szansa dla polskiej nauki, Nie sznuruję gorsetu – wywiad z minister Barbarą Kudrycką.*

⁴Na podstawie tekstów: *List otwarty znad grobu do minister nauki Barbary Kudryckiej, Pani Minister cierpi na syndrom obłądzonej twierdzy, Ile etatów dla profesora.*

⁵Na podstawie tekstów: *W Polsce są młodzi i zadowoleni naukowcy, Nauki aspołeczne.*

⁶Na podstawie tekstów: *Akademickie dziadowanie, Racja bez ratio, Skazani na drop out, Perspektywa prowincjonalna.*

Tabela 2

Strategie stosowane przez MNiSW

STRATEGIA	CYTAT
<p>NOMINALIZACJA: ONI</p> <p>Aktorzy pozbawieni rozsądku, świadomości i odpowiedzialności; beneficjenci rozwiązań systemowych z patologicznej przeszłości; nie aspirujący do wyzwań przełomowych i epokowych; wymagający dyscyplinowania z uwagi na złe nawyki; nie akceptujący realiów meta władzy gospodarki światowej</p>	<p>[...] <i>Nikt rozsądny i nikt odpowiedzialny nie zgodzi się za publiczne pieniądze finansować badań łatwych i przyjemnych, niewymagających wysiłku, kreatywności, często żmudnych codziennych doświadczeń i eksperymentów. Granty rozdzielane przez agencje naukowe to pieniądze, które mają pomóc rozwijać te najbardziej obiecujące naukowe koncepcje, które będą ważnym przyczynkiem do rozwoju globalnej wiedzy. I dlatego NCN finansuje około 30 proc. najlepszych wniosków o granty.</i></p> <p>[...] <i>Tak więc to, co dziś umiera w nauce polskiej, to dobre samopoczucie słabych naukowców, którzy nie są w stanie konkurować z kolegami w Europie i na świecie.</i></p> <p>[...] <i>Myszę, że bez „strofowania” uczelnie same by się nie zreformowały.</i></p> <p>[...] <i>Bo razi mnie, gdy na przykład rektor najlepszego polskiego uniwersytetu wypowiada się – mam wrażenie – po stronie najstabszych uczelni.</i></p> <p>[...] <i>Gdy na przestrzeni ponad dwudziestu ostatnich lat reformowano ustroj państwa, wprowadzano wolny rynek, likwidowano przeżytki socjalizmu w przedsiębiorstwach państwowych, ograniczając przywileje hutników czy kolejarzy, naukowcy znakomicie rozumieli potrzebę takich zmian. I dziś powinni rozumieć, że i w nauce podobne zmiany są nieodzowne.</i></p>
<p>NOMINALIZACJA: MY</p> <p>Koncyliacyjni, dialogiczni, świadomi „historycznych konieczności”, zmuszeni do konfrontacji z bezpodstawnie roszczeniową mentalnością, gwarantujący uczciwość i bezstronność</p>	<p>[...] <i>Rząd Donalda Tuska miał odwagę zapoczątkować te konieczne zmiany.</i></p> <p>[...] <i>Rząd w najtrudniejszym finansowo roku wypłaca ponad 900 mln zł na podwyżki, gwarantuje w sumie 5,8 mld zł na ten cel w ciągu trzech lat – świadczy to chyba o priorytetowym traktowaniu nauki i szkolnictwa wyższego.</i></p> <p>[...] <i>Wprowadziłam tyle zmian, ile można. Bez rewolucyjnego tempa, w nieustającym dialogu z rektorami, naukowcami i studentami.</i></p> <p>[...] <i>Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych, składający się z przedstawicieli najlepszych wydziałów i instytutów, zgodnie ze swoją najlepszą wiedzą, rzetelnie określił metodologię pomiaru, a teraz przeprowadza oceny. Choć wiem, że wartości naukowej nie da się do końca zmierzyć.</i></p>

<p>ORZEKANIE</p> <p>Tylko młodzi naukowcy są perspektywiczni i zaradni</p> <p>Młodzież i młodzi naukowcy są przyszłością Polski – są w stanie włączać się w ponadnarodową współpracę</p> <p>„Starsze pokolenie uczonych” nie rozumie konieczności spragmatyzowania nauki i stojących przed nią wyzwań</p>	<p>[...] <i>Płynie ona głównie ze strony starszego pokolenia uczonych. A ten rząd zaczął głośno mówić, że wspiera rozwój młodych naukowców.</i></p> <p>[...] <i>Robimy to, ponieważ utalentowani badacze są naszą szansą na wymarzonego Nobla, znają świetnie języki obce, nie mają kompleksów wobec zagranicznych kolegów i mają szanse pracować wreszcie w najnowocześniejszych laboratoriach. Młodzi zdobywają też dwa razy więcej grantów w European Research Council niż starsi.</i></p> <p>[...] <i>Jeśli jestem naprawdę utalentowany, jeśli się mieszczę w 30 proc. najlepszych doktorantów, to kumulując stypendia doktoranckie ze środkami na badania z grantów naukowych krajowych lub europejskich, mogę nieźle prosperować. Dziś zdarza się, że najlepszy doktor, a nawet doktorant, może zarabiać więcej niż profesor.</i></p> <p>[...] <i>Istnieć może jedynie światowa nauka tworzona w Polsce i przez polskich naukowców na świecie!</i></p>
<p>ARGUMENTACJA</p> <p>Wskazanie na konieczność zerwania z arbitralnością i uznaniowością – konieczność ustalenia „zewnętrznych” reguł gry</p> <p>Algorytmy i ciała eksperckie gwarantem niezależności oceny</p> <p>Odwoływanie się do statystyk</p> <p>Wskazywanie na merytoryczność rozwiązań</p> <p>Odwołanie do interesu publicznego polskiego podatnika</p> <p>Argumentacja poprzez przeniesienie wybranych światowych rozwiązań, wskazanie na praktyki uznanych instytucji</p> <p>Argumentacja poprzez liczby – wskazanie na wysokość środków przeznaczonych na naukę</p> <p>Dyskredytacja poprzez orzekanie o nieuczciwości standardów uczelnianych</p>	<p>[...] <i>W pewnym momencie trzeba było przeciąć tę dowolność i przyjąć dla wszystkich te same reguły gry. Powołaliśmy więc niezależny od ministra organ – wspomniany KEJN – do prowadzenia kategoryzacji i wprowadziliśmy algorytm, wzór, na podstawie którego obliczamy wysokość finansowania. Stopniowo zmniejszamy „stałą przeniesienia”, czyli pulę środków przyznawanych tak jak w ubiegłych latach.</i></p> <p>[...] <i>Polacy muszą wiedzieć, że pieniądze idące z ich podatków i z opłat czesnego nie są zmarnowane.</i></p> <p>[...] <i>Dostaliśmy dziesiątki skarg od studentów. A to, że wykładowcy odgrywali się na egzaminach za negatywne oceny. A to, że przy monitorowaniu losów absolwentów ankietowano 5 proc. – akurat tych, którzy faktycznie dostali dobrą pracę. Takie doświadczenia, niestety, zmuszają nas teraz do opracowania jednolitych zasad dla wszystkich uczelni.</i></p> <p>[...] <i>Filarem reformy nauki jest przejrzyste jej finansowanie – w oparciu o konkursy. Tak działa cały naukowy świat i najbardziej prestiżowe instytucje zarządzające nauką. Nie ma innej, lepszej drogi.</i></p> <p>[...] <i>Obu instytucjom nie wolno marnotrawić publicznych pieniędzy. O ile jednak w zdrowiu państwo musi myśleć o dobru wszystkich pacjentów, o tyle w nauce musi koncentrować się na rozwoju tych najbardziej utalentowanych naukowców, którzy gwarantują prowadzenie prac badawczych na wysokim poziomie.</i></p> <p>[...] <i>Nigdzie na świecie nie finansuje się słabych projektów. (...) Czy mamy taki nadmiar pieniędzy w budżecie państwa i żadnych potrzeb w służbie zdrowia, opiece społecznej, policji czy budowie dróg?</i></p> <p>[...] <i>To widać w statystykach finansowych. W 2010 r. na dotację statutową wydaliśmy 1,757 mld złotych, w 2012 już 1,997 mld.</i></p>

<p>PERSPEKTYWIZACJA</p> <p>Zaniedbania poprzednich ekip rządzących, prowadzące do miserii polskiej nauki i zapóźnień cywilizacyjnych</p> <p>Dzięki ekipie D. Tuska i stworzeniu szans rozwojowych, wsparciu finansowemu naukowcy mają możliwość tworzenia przełomowych projektów</p> <p>Zapewnienie bezpłatnego dostępu do światowego dorobku naukowego</p> <p>Stworzenie bezosobowych, pozbawionych arbitralności ram instytucjonalnych dla sukcesów w polskiej nauce i dydaktyce</p> <p>Bezprecedensowa nieprzeciętność jako docelowy efekt projektu reform</p> <p>Wymierna, materialna i formalna skuteczność jako podstawa „sprawiedliwej” oceny dorobku badawczego</p>	<p>[...] <i>To doprawdy wielka strata, że poprzednie ekipy rządzące nie podjęły się dyskursu z intelektualną elitą, w jakim kierunku reformować naukę – po to, by Polska mogła nadrobić te lata, gdy nasza nauka była za żelazną kurtyną, w odcięciu od dokonań zachodniego świata. Może dziś byłibyśmy w znacznie korzystniejszym punkcie</i></p> <p>[...] <i>dzisiaj tylko te jednostki naukowe mają szansę na silne wsparcie finansowe, w których naukowcy bez kompleksów przygotowują ambitne projekty nagradzane grantami polskimi i europejskimi. Potrafią zrestrukturyzować własne instytucje naukowe, wyznaczyć swoją naukową specjalizację, nakreślić priorytety. Potrafią inspirować i otaczać twórczą opieką młodych, tych najbardziej utalentowanych – ustępując im miejsca w kierowaniu badaniami, zespołami naukowymi, a nawet zakładami i instytutami.</i></p> <p>[...] <i>Dzisiaj, gdy zagwarantowaliśmy wszystkim naukowcom i studentom w kraju bezpłatny dostęp do światowych osiągnięć naukowych za pośrednictwem Wirtualnej Biblioteki Nauki, a nowe technologie i laboratoria stwarzają coraz lepsze warunki do pracy badawczej, mamy obniżyć kryteria przyznawania grantów, które KBN stosował już w pierwszej połowie lat 90.?</i></p> <p>[...] <i>Jeśli jednak w uczelniach nie nastąpią głębokie zmiany, poprawiające i poziom nauki, i metody kształcenia, to studenci z Polski wyjadą. [...] Wkrótce te wszystkie możliwości okazać się mogą bardziej atrakcyjne niż zdobycie dyplomu dowolnej polskiej uczelni.</i></p> <p>[...] <i>Aby większe pieniądze poszły do tych dobrych i zatrudniali oni jeszcze lepszych. Inwestując w najlepszych, dajemy szansę, by wyszli z ligi krajowej i weszli do ligi światowej.</i></p>
--	---

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 3

Strategie stosowane przez młodych naukowców zadowolonych z reform

STRATEGIA	CYTAT
<p>NOMINALIZACJA: MY</p> <p>Osoby o dorobku i doświadczeniach zagranicznych</p> <p>Laureaci prestiżowych nagród i wyróżnień</p> <p>Przebojowi; samodzielni; przedsiębiorczy; dumni patrioci</p> <p>NOMINALIZACJA: ONI</p> <p>Leniwi; nie wywiązujący się z obowiązków dydaktycznych; pochłonięci chałturzeniem; nie świadczący obowiązku pracy; zachłanni; mający wygórowane ambicje finansowe; nieracjonalni; aspołeczni; ignorujący misję uczelni; bez ambicji naukowych i dydaktycznych; niedostępni dla studentów i doktorantów; „dwuetałowcy”; gwiazdy z prowincji; niecytowani; nieznani na Zachodzie</p>	<p>[...] <i>Wśród nas są laureaci prestiżowych grantów Europejskiej Rady Badań (ERC), Europejskiej Organizacji Biologii Molekularnej (EMBO), brytyjskiego Wellcome Trust, amerykańskiego Howard Hughes Medical Institute, Japońskiego Towarzystwa Popierania Nauki, Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej (granty Welcome, Team, Focus, Idee dla Polski, Homing) czy Narodowego Centrum Nauki (granty Maestro, Opus, Harmonia, Sonata).</i></p> <p>[...] <i>Nie czekamy na dotacje z rozdzielnika, ale tak jak to powszechne w świecie, sami i bez żadnej taryfy ulgowej zdobywamy środki na badania (a często także na własne zatrudnienie) w konkursach grantowych krajowych i zagranicznych.</i></p> <p>[...] <i>Proponuję Czytelnikom „Tygodnika” wycieczkę do najbliższej publicznej uczelni i odwiedzić instytutu socjologii, politologii, psychologii albo stosowanych nauk społecznych. Postarajcie się, drodzy Państwo, zapukać do drzwi gabinetu któregoś z wykładowców. W większości przypadków odpowie Wam głucha cisza. Nie odbywają się tam na co dzień konsultacje ze studentami i doktorantami, nie są planowane nowatorskie badania, utytułowani naukowcy nie przygotowują ekspertyz czy raportów z badań. Wpadają raz-dwa razy w tygodniu, by poprowadzić wykład, posiedzą dwie godzinki na dyżurze, po czym ulatniają się ku lepiej płatnej pracy na konkurencyjnej uczelni albo w biznesie. A przecież to Wy zatrudniacie ich pełnoetatowo – jako dydaktyków i naukowców.</i></p> <p>[...] <i>Dla amerykańskiego profesora jest oczywiste, że konsumpcją nie dorówna finansście z Wall Street ani nawet politykowi. Jest częścią klasy średniej, ale nie klasy wyższej. Polski profesor nauk społecznych aspiruje do tej drugiej. Amerykański doktorant niemal zawsze wynajmuje mieszkanie wspólnie z kolegami – choć jego polski rówieśnik weźmie dziesięć chałtur, by tylko pochwalić się własnym mieszkaniem kupionym na kredyt.</i></p>

<p>ORZEKANIE</p> <p>Nastawienie polskich naukowców na konsumpcję i zarabianie</p> <p>Wskazanie na niewłaściwe porównywanie względem statusu</p> <p>Odwołanie do interesu polskiego podatnika i racjonalnego wydatkowania publicznych pieniędzy</p> <p>Możliwość realizacji planów naukowych dzięki wysiłkom MNiSW</p> <p>Odwołanie do wysokiej oceny i standardów działania NCN – podniesienie jakości prowadzonych badań</p>	<p>[...] <i>Dlaczego polski podatnik nie potrafi wymusić od socjologa akademickiego choćby części tego, co udaje się akcjonariuszowi wymóc na socjologu zatrudnionym w instytucie badań rynkowych, albo podatnikowi niemieckiemu na pracowniku tamtejszej uczelni?</i></p> <p>[...] <i>Wracając do Polski, stawialiśmy sobie za cel to, aby nasze badania nie odbiegały jakością od tych prowadzonych za granicą. Uważamy, iż plany te udaje nam się realizować. Jest to możliwe przede wszystkim dzięki ciężkiej pracy naszych zespołów oraz skutecznemu pozyskiwaniu grantów, m. in. ze źródeł polskich, a także dzięki wsparciu zatrudniających nas polskich instytucji.</i></p> <p>[...] <i>Choć ubolewamy, że nakłady na badania naukowe w Polsce są niższe niż w innych rozwiniętych krajach, obecny kierunek zmian systemu finansowania nauki w naszym kraju uważamy za właściwy. W szczególności wysoko oceniamy działania Narodowego Centrum Nauki (NCN), które w niespełna dwa lata od swego powstania zorganizowało nowoczesny system grantowy do finansowania badań podstawowych, oparty na najlepszych światowych wzorcach i nadal udoskonalany zgodnie z postulatami samych naukowców. Wraz z Fundacją na rzecz Nauki Polskiej, NCN wspiera poprawę jakości prowadzonych w naszym kraju badań podstawowych.</i></p>
<p>ARGUMENTACJA</p> <p>Porównanie do obowiązkowości i pracowitości absolwentów pracujących w instytucjach rynkowych</p> <p>Porównanie do wysokiej jakości i etyczności naukowców z Zachodu</p>	<p>[...] <i>Dla porównania spróbujcie odwiedzić prywatny instytut badań rynkowych, gdzie absolwenci tych samych studiów prowadzą badania etnograficzne i socjologiczne dotyczące sprzedaży szczoteczki do zębów czy nowego logo producenta rajstop. W godzinach pracy i często po godzinach zastaniecie tu komplet zatrudnionych socjologów i etnografów, choć tematyka badań wydaje się przecież mało porywająca i o wiele mniej doniosta.</i></p> <p>[...] <i>Na koniec – przy okazji wyjazdu zagranicznego – wpadnijcie na wydział socjologii czy psychologii dowolnej uczelni brytyjskiej bądź niemieckiej. Tu również zastaniecie wszystkich przy biurkach, a jeśli kogoś nie ma, to na pewno prowadzi właśnie wykład bądź badania terenowe.</i></p>
<p>PERSPEKTYWIZACJA</p> <p>Najpierw efekty potem nagrody</p> <p>Wynagrodzenie tylko dla najlepszych</p>	<p>[...] <i>Podwyżki pensji powinny pojawić się w nim dopiero wtedy, gdy naukowcy zrezygnują z chatur. Związani z jedną, macierzystą uczelnią, powinniśmy być rozliczani z jakości efektów naszej pracy i lojalności wobec zatrudniającej nas instytucji. Tylko wtedy mamy prawo żądać godziwego wynagrodzenia. Wlewanie do dziurawego dzbana nie ma sensu – może co najwyżej zwiększyć frustrację podatników.</i></p>

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 4

Strategie stosowane przez młodych naukowców niezadowolonych z reform

STRATEGIA	CYTAT
<p data-bbox="292 595 566 645">NOMINALIZACJA: MY</p> <p data-bbox="292 669 566 1099">Solidarni; zagrożeni wykluczeniem; źle opłacani; doświadczeni; z naukowym dorobkiem; pracujący u podstaw; współpracujący; o niskim statusie majątkowym; z pasją i poświęceniem wykonujący swój zawód; chcący łączyć życie zawodowe z rodzinnym; nastawieni na kooperację, a nie rywalizację; zmęczeni; wypaleni; niemający możliwości realizacji badań</p> <p data-bbox="292 1173 566 1223">NOMINALIZACJA: ONI</p> <p data-bbox="292 1247 566 1375">Pozbawieni wyobraźni i umiejętności logicznego myślenia; myślący wybiórczo, a nie holistycznie; mniejszość</p>	<p data-bbox="595 595 1220 770">[...] Nie przesadzę zapewne, jeśli powiem, że nigdy w historii środowisko akademickie w Polsce nie było tak spauperyzowane jak dzisiaj. W ostatnich kilkunastu latach poprawiła się sytuacja ekonomiczna prawników, lekarzy, urzędników i kilku innych grup zawodowych. Tylko nauczycielom akademickim z roku na rok żyje się gorzej; większość z nich nie pamięta, kiedy ostatnio podwyższono im pensje.</p> <p data-bbox="595 795 1220 922">[...] nie wszyscy marzą o karierach międzynarodowych, ani też społeczeństwo nie ma prawa wymagać od badaczy, że takie robią. Podobnie jak ja nie mam prawa wymagać od wzmiankowanego cukiernika, by zabłysnął w amerykańskim show kulinarnym.</p> <p data-bbox="595 947 1220 1099">[...] Ze swymi zarobkami adiunkt na polskiej uczelni nie jest członkiem klasy średniej i próbuje nie należeć do warstw plebejskich! Zarabia poniżej średniej krajowej! Nie równa się z menedżerami z Wall Street, ale z hydraulikiem, od którego zarabia zwykle mniej, nadto zaczyna zarabiać później, dłużej się bowiem kształci...</p> <p data-bbox="595 1149 1220 1323">[...] Pozbawieni wyobraźni i umiejętności logicznego myślenia są wszyscy ci, którzy nie widzą związku między poziomem edukacji, w tym edukacji na poziomie wyższym, a jakością społecznej "infrastruktury". Nie myślą logicznie ci, którzy psiocząc na otaczającą nas "bylejakość", nie łączą jej z niskim profesjonalnym przygotowaniem absolwentów polskich uczelni.</p> <p data-bbox="595 1350 1220 1473">[...] No cóż, można się tylko ucieszyć, że jest w Polsce choć 36 zadowolonych naukowców i mogą tylko im zazdrościć i trzymać kciuki, by w swoich instytucjach realizowali organizacyjne i badawcze standardy, których zaznali w czasie swoich wyjazdów.</p>

<p>ORZEKANIE</p> <p>Zarobki nie pozwalające na utrzymanie</p> <p>Zarobki mieszczące się poniżej średniej krajowej</p> <p>Ponoszenie kosztów z własnych pieniędzy oraz rodziny</p> <p>Brak odpowiedniego wyposażenie technicznego do prowadzenia pracy naukowej</p> <p>Zaniedbywanie życia rodzinnego kosztem pracy</p> <p>Konieczność ciągłego rywalizowania na publikacje i o granty</p>	<p>[...] <i>Asystenci i doktoranci (eksploatowani bezlitośnie) dostają jeszcze mniej - bywa, że pensja ich wynosi tysiąc osiemset złotych! Co gorsza, płace z roku na rok dramatycznie maleją. W 2005 wynagrodzenie adiunkta stanowiło około 1,8 średniej płacy w gospodarce narodowej; na początku 2012 r. znajduje się poniżej tej średniej!</i></p> <p>[...] <i>Nauka kosztuje. To oczywista oczywistość. Pytanie tylko, kto za naukę płaci? W dyskusji o finansowaniu nauki zapominamy, że robią to zwykle w pierwszej kolejności rodzice i rodziny naukowców. Bez wszechstronnego, także finansowego wsparcia najbliższych nie byłoby możliwe prowadzenie badań. Rozpoczęliśmy więc karierę akademicką bo zrezygnowaliśmy z normalnego standardu życia i zrezygnowały też nasze rodziny. Jeśli nie zdobędziemy środków w konkursach grantowych za pieniądze z dotacji ministerialnej możemy zbadać jedynie krew i mocz w laboratorium.</i></p> <p>[...] <i>Nadto, gdy pensja adiunkta niemal nie umożliwia związania „końca z końcem”, pojawia się pytanie, jak miałby wyglądać czas oczekiwania pomiędzy zawieszeniem pracy na innych uczelniach a mgłą owianymi podwyżkami. Oczywiście, luksusowe wakacje można odłożyć, ale już żółdki i bieżące rachunki czekać nie będą.</i></p> <p>[...] <i>Rekapitułując, w obecnej sytuacji prawnej polscy uczeni skazani są na zaniedbywanie życia rodzinnego i własnego zdrowia, na ciągłą rywalizację o granty i pomnażanie tekstów, które za sprawą powszechnego autoplgiatowania cechuje niski standard etyczny.</i></p>
<p>ARGUMENTACJA</p> <p>Wskazanie na niskie dochody</p> <p>Odwołanie się do liczb – wskazanie na niski poziom finansowania polskiej nauki poprzez zestawienie z sumą przeznaczaną w innych krajach UE</p> <p>Wskazanie na skutki w obszarze pracy – doprowadzenie Polski do kraju świadczącego usługi outsourcingowe</p>	<p>[...] <i>nakłady na naukę i szkolnictwo pozostają od dwudziestu lat na niezmiennie niskim poziomie. W przeliczeniu wydatków na naukę na głowę mieszkańca przeciętny Szwed wydaje dziś 30 razy więcej od przeciętnego Polaka. My od 20 lat - z "imponującą" konsekwencją - przeznaczamy na naukę tylko 0,6 proc. PKB (z niewielkimi wahaniami). Pod tym względem zajmujemy trwale jedno z ostatnich miejsc wśród państw Unii Europejskiej. Przeważają za to w wydatkach na administrację, wymiar sprawiedliwości i wojsko.</i></p> <p>[...] <i>Między innymi dlatego, że tak mało wydajemy na naukę i szkolnictwo, Polska stała się "zagłębieniem dobrze wykształconych robotników produkcyjnych oraz ośrodkiem call centers" (J. Hausner), dlatego staliśmy się krajem gospodarczo sperferyzowanym, słowem - "wielką montownią".</i></p>

<p>Odwołanie do praw człowieka</p> <p>Wskazanie na brak środków umożliwiających realizację naukowych celów</p>	<p>[...] <i>każdy człowiek ma prawo do godziwego wynagrodzenia od chwili podjęcia pracy, a nie po tym dopiero, jak spełni szereg warunków. Godne wynagrodzenie jest prerekwizytem zaangażowania zawodowego, a nie odwrotnie. Tylko jeśli możemy komuś zaoferować godne warunki płacy – godne, czyli odpowiadające jego rzeczywistym kwalifikacjom oraz umożliwiające utrzymanie się – możemy w ogóle zatrudniać. To podstawowa zasada wszelkiej etyki pracy.</i></p> <p>[...] <i>praca naukowo-dydaktyczna zakłada stałe kształcenie, które w niewielkim zakresie jest finansowane przez pracodawcę. Tylko nieliczne uczelnie zapewniają konsultację językową czy translacyjną pracownikom przygotowującym artykuły zagraniczne. Koszt takiej usługi może przekraczać nawet 50 proc. miesięcznej pensji, a od liczby publikowanych artykułów zależy być albo nie być adiunkta.</i></p>
<p>PERSPEKTYWIZACJA</p> <p>Słabość polskiego państwa i jego administracji oraz służb publicznych</p> <p>Obniżenie standardów etycznych</p> <p>Rezygnacja z misji i etosu zawodowego</p> <p>Pozostawienie wyłącznie „najlepszych” ośrodków</p>	<p>[...] <i>Nie dziwny się więc, że w instytucjach publicznych spotykamy się z kiepskimi i niekompetentnymi urzędnikami; niech nas nie denerwują nieudolni i ślamazarni prokuratorzy; nie wytykajmy pomyłek niedouczonego lekarzom; niech nas nie złością niewykwalifikowani i nierozgarnięci sędziowie; niech nas nie zdumiewa nauczycielka języka polskiego, która pisze z błędami ortograficznymi, nie zżymajmy się na pozbawionych szerszych horyzontów myślowych dziennikarzy; nie oburzajmy się na brak profesjonalizmu różnego rodzaju doradców i analityków finansowych, nie dziwny się bezradności specjalistów od zarządzania itd., itd.</i></p> <p>[...] <i>Nie ma dnia, żeby prasa nie donosiła o mniejszych lub większych "aferach" z udziałem przedstawicieli naszego środowiska. Zanika poczucie zażenowania z powodu niestosownych zachowań, zamierają akademickie maniery, z dawnej wyszukanej ekskluzywności (w dobrym znaczeniu tego słowa) pozostały wspomnienia, środowisko przestaje być nosicielem cech uprawniających do miana społecznej elity, prawie nikt nie mówi o wysokiej misji zawodu nauczyciela akademickiego; ze środowiskowego dyskursu zniknęła "służba prawdzie", w jej miejsce pojawił się przyziemny, zabarwiony cynizmem życiowy konformizm i oportunizm;</i></p> <p>[...] <i>w sytuacji kryzysu demograficznego i braku studentów, przy niskim finansowaniu badań i polityce ministerstwa zmierzającej do wykreowania zaledwie kilku ośrodków wiodących w kraju czeka nas na prowincji naukowa pustynia.</i></p>

Źródło: opracowanie własne.

Strategie dyskursywne aktorów debaty

Celem niniejszego tekstu była analiza dwóch porządków dyskursywnych, reprezentowanych odpowiednio w narracjach młodych pracowników nauki oraz urzędników publicznych. O ile dyskurs urzędniczy, którego reprezentantem w analizowanych tekstach uczyniłam minister nauki i szkolnictwa

wyższego Barbarę Kudrycką jest spójny (choć należy wspomnieć, że wypowiada się jako reprezentant rządu i jego planu na Polskę), o tyle dyskurs młodych pracowników nauki rozpada się na dwa główne nurty. Oś podziału tej grupy wyznacza stosunek do wprowadzanych od 2007 r. reform nauki i funkcjonowania samej akademii. Znajdujemy zatem tych, którzy w debatach wyrażają zadowolenie z ich efektów oraz tych, w których budzą one odczucia skrajnie przeciwne.

Zasadniczym aspektem dla prowadzonych analiz nie była chęć poszukiwania wskaźników, przy pomocy których możliwe byłoby rozstrzygnięcie toczzonego sporu. Uwagę badawczą skupiłam na sferze języka, za pomocą którego legitymizuje i uniwersalizuje się określone rozwiązania systemowe, w tym przypadku reformy pola nauki. Zgodnie z założeniami o wspólnych uwarunkowaniach myślenia, języka i rzeczywistości społecznej sposoby użycia języka wpływają na konstruowanie rzeczywistości społecznej i wytwarzanie społecznych sensów. Analiza miała przynieść rekonstrukcję, używając terminu Pierre'a Bourdieu, narzędzi symbolicznej przemocy, z pomocą których budowane są wyróżnione porządki dyskursywne, jak również określone zbiorowe tożsamości. Budowanie ich służy celom perswazyjnym i wyznaczeniu społecznych dystynkcji.

Dyskurs modernizacyjny reprezentowany przez osobę minister B. Kudryckiej to głos instytucjonalny, służący uzasadnieniu wprowadzanych zmian. Jest on budowany w oparciu o wykorzystanie strategii nominalizacji „my-oni”, która służy definiowaniu granic, form i treści wspólnotowych odniesień, czyli zabiegom symbolicznego włączania i wykluczania. W omawianym przypadku mamy do czynienia zarówno z wykorzystaniem zaimka „my” w wymiarze jednostkowym, jak i bezosobowym (Piotrowski 2010, s. 190-191). Kategoria „my” w węższym rozumieniu to przede wszystkim ministerstwo i rząd oraz przyświecająca im ideologia. Aktor ten definiuje się jako koncyliacyjny, dialogiczny i ugodowy. Dodatkowo w jego dyskursie pojawia się figura całości społecznej, w imieniu której podjęte zostały „historyczne konieczności” wbrew bezpodstawnie roszczeniowej mentalności. Zastosowane mechanizmy zmiany stają się zaś gwarancją uczciwości i bezstronności. Do kategorii „my” próbuje się włączać młodych pracowników nauki, z myślą o których zostały zaplanowane reformy. Natomiast mechanizmy wykluczenia odnoszą się do pracowników sektora nauki, którzy nie rozumieją konieczności zmian i nie akceptują ich logiki. Są określani jako pozbawieni rozsądku, świadomości i odpowiedzialności, oskarżani o brak aspiracji do podejmowania epokowych wyzwań, nierozumiejący warunków wyznaczanych przez globalną gospodarkę, w związku z czym wymagający dyscyplinowania z uwagi na złe nawyki. Strategia orzekania to sposoby de-

finiowania istotności, określania hierarchii ważności. W dyskursie instytucji rządowych najważniejszymi wyzwaniami jest spragmatyzowanie i sparametryzowanie polskiej nauki, co jest konieczne dla podniesienia poziomu konkurencyjności i innowacyjności. W przekonaniu ministerstwa jest to możliwe tylko przy współudziale młodej kadry, która dużo częściej reprezentuje szersze, czyli prorynkowe nastawienie. Oprócz wskazania najważniejszych celów, dla osiągnięcia legitymizacji konieczne jest zastosowanie odpowiedniej argumentacji. W tym przypadku wykorzystano przede wszystkim retoryki skoku modernizacyjnego i historycznych konieczności. Dla poparcia zastosowanych rozwiązań używa się również innych perswazyjnych narzędzi, takich jak statystyki, dane liczbowe, algorytmy, czy tzw. dobre praktyki uznanych instytucji. Zastosowanie bezosobowych mechanizmów ma służyć dobrze pojętemu interesowi polskiego podatnika, który staje się naczelną figurą retoryczną dyskursu rządzących. Zabiegi perspektywizacji pozwalają na rekonstrukcję, z jednej strony punktu wyjścia, z drugiej punktu docelowego analizowanego podmiotu. Pozwalają także na wskazanie kogo, jakie jednostki i grupy, uwzględnia się w swoich planach. Strategia perspektywizacji wskazuje na mizериę zastanej rzeczywistości społecznej, odziedziczonej po poprzednich rządach, pełną zapóźnień cywilizacyjnych, z którą walki podjął się rząd Donalda Tuska. Podjęte reformy mają stworzyć polskiej nauce precedensowe szanse rozwojowe, zapewnić finansowe wsparcie dla najlepszych i przełomowych projektów, wprowadzić bezosobowe, wymierne mechanizmy oceny, co w ostatecznym efekcie ma pozwolić na włączenie się w nurt globalnej, a nie tylko lokalnej nauki.

Młodzi pracownicy nauki, którzy reprezentują w sporze stronę zadowoloną z przyjętych przez rząd rozwiązań to ta część, z którą wspólnotę „my” pragnie budować minister Kudrycka. Prezentują siebie z użyciem nominalizacji „najlepszych”. Poświadczają ma to dorobek i doświadczenie zdobywane na zagranicznych uczelniach oraz otrzymane nagrody i wyróżnienia. We własnym przekonaniu cechuje ich samodzielność, przebojowość i przedsiębiorczość. Reprezentują tożsamość naukowego „self-made man’a”, która jest współbieżna z wymogami współczesności. Stroną sporu, do której się odnoszą są „oni” reprezentowani przez leniwych, nie wywiązujących się z obowiązków, mających wygórowane ambicje finansowe, nieracjonalnych, aspołecznych, niemających ambicji naukowych i dydaktycznych naukowców. Taka ocena to wynik zastosowania bezosobowych i wymiernych parametrów jak wskaźniki cytowalności czy rozpoznawalności w światowych kręgach naukowych. Wobec takiej definicji, trudno o poczucie wspólnotowości czy jakichkolwiek zobowiązań. Zachowanie inne niż zgodne z obowiązującymi zasadami musi skutkować odmową racjonalności diagnozom, wątpliwościom

i postulatów drugiej strony. Wszelkie oczekiwania pracowników nauki konfrontowane są z „interese polskiego podatnika”. Jeśli podstawą dla nich nie jest mierzalny sukces, stają się podstawą dla budowania oskarżeń o wygórowane oczekiwania, nastawienie na zaspokojenie konsumpcyjnych potrzeb, a w najlepszym wypadku na niewłaściwą perspektywę odniesienia. To, co „publiczne”, ma stać się źródłem jedynie dla najlepszych, a zatem z inkluzyjnego, ekskluzywne. Wzorcami, do jakich odwołuje się w swojej argumentacji aktor są instytucje rynkowe oraz zachodnie uczelnie. Strategia orzekania, poza wskazaniem wymiarów o najwyższych poziomach istotności dla danego podmiotu zbiorowego, jednocześnie odsłania to, co zostaje objęte dyskursem milczenia, stając się kategorią SEP’u⁷ (Czyżewski, Dunin, Piotrowski 2010). W przypadku młodych pracowników zadowolonych z reform, objęty jest nim cały pozazawodowy wymiar rzeczywistości. Powoduje to wyłączenie z dyskursu pozazawodowych czynników, które często współdecydują o powodach i trajektorii podejmowanych decyzji, również tych profesjonalnych.

Ostatnią z prezentowanych tożsamości zbiorowych są młodzi pracownicy niezadowoleni z reform. Konstytutywnym zabiegiem retorycznym dla budowania tego typu wspólnot jest określenie granic „my”. Owo „my” wyznaczone jest w głównej mierze przez negatywną ocenę skutków reform sektora nauki. Wprowadzone zmiany prowadzą, w ocenie tego aktora zbiorowego, do wykluczenia ze wspólnoty akademickiej osób nastawionych na kooperację a nie rywalizację, chcących łączyć życie zawodowe z rodzinnym czy pracujących w mniejszych ośrodkach naukowo-dydaktycznych. Nastawienie polityki finansowej państwa wyłącznie na „najlepszych” skutkuje koniecznością ciągłej rywalizacji, w efekcie której większość staje się przegranymi. To z kolei skutkuje wypaleniem zawodowym, brakiem możliwości realizacji badań naukowych oraz niskim statusem majątkowym. Nastawienie na indywidualny sukces wypiera takie wartości jak solidarność i współpraca, a tym samym możliwość szeroko rozumianej akademickiej wspólnoty. Tak też budowana jest nominalizacja „oni” w narracji młodych pracowników niezadowolonych z reform. Są to osoby nastawione na indywidualną karierę, nie myślące holistycznie i znajdujące się w zdecydowanej mniejszości. W swojej ocenie rzeczywistości posługują się, podobnie jak pozostali, narzędziami typu liczby, statystyki i zachodnie wzorce zarządzania uczelniami. Poprzez nie, z jednej strony wskazują na niski poziom finansowania nauki w Polsce, co skutkuje brakami w wyposażeniu czy zapleczu infrastrukturalnym, z drugiej podkreślają konieczność ponoszenia kosztów własnych, zarówno tych osobistych,

⁷SEP – (ang. *Somebody Else’s Problem*) sprawa przemilczana, objęta tzw. dyskursem milczenia lub omawiana, ale uznawana za nieważną z własnego punktu widzenia, tzw. aktywne unieważnianie.

jak i zawodowych. Argumentacja przyjmuje postać retoryki bezsilności wobec dominujących mechanizmów rynkowych w nauce, retoryki wstydu za niegodne warunki pracy i wysokość dochodów oraz retoryki godności, która staje się wyzwaniem w takich warunkach. Skutkiem zastosowania modelu rywalizacyjnego w polskiej nauce będzie obniżenie standardów etycznych, rezygnacja z misji i etosu zawodowego oraz pozostawienie wyłącznie „najlepszych” ośrodków.

Podsumowanie

Analiza językowa uwidacznia różnice w rozkładzie kategorii, jakimi posługują się strony sporu. Omawiane porządki dyskursywne różnicuje przede wszystkim nadawanie statusu „społecznej ważności”. W wypowiedziach minister B. Kudrycka zainteresowana jest wyłącznie kategorią „najlepszych”, nie pojawia się natomiast żadna propozycja dla „pozostałej reszty”, stanowiącej *de facto* znamienitą większość akademickiej wspólnoty. Centralną figurą retoryczną dyskursu modernizacyjnego jest „publiczny interes podatnika”, w imieniu którego czynione są wszelkie reformy. „Podatnik” to nowy obywatel, nowy typ osobowości, kierujący się racjonalnością zekonomizowaną definiowaną poprzez subiektywnie doświadczane produkcyjne poświęcenie czasu. Taka perspektywa, choć zyskała uprzywilejowaną pozycję w debacie publicznej, prowadzi do traktowania wysiłku badawczego i dydaktycznego wyłącznie jako nakładu poniesionego w celu zapewnienia sobie dóbr konsumpcyjnych oraz ewentualnego osiągnięcia przyszłych korzyści. Ta logika nie jest ani oczywista, ani współbieżna z tradycjami i etosem akademii czy deklarowanymi celami.

Spór będący przedmiotem prowadzonych analiz staje się bezproduktywny z uwagi na brak przekładalności perspektyw uczestniczących w nim stron. Służy wyłącznie pozytywnej autoprezentacji oraz dyskredytacji oponenta. Odmowa racjonalności stanowiskom innym niż własne oraz stosowanie praktyk dyskredytacyjnych powoduje symboliczne wykluczenie z realnego współdziałania w debacie na temat zachodzących zmian i absolutyzację własnych przekonań. To z kolei prowadzi do reform, skutkujących reifikacją mechanizmów i podmiotów, których dotyczą. Podsumowując, kształt dyskursu o szkolnictwie wyższym w Polsce stanowi jedno z wielu świadectw systemowej nierównowagi. Przejawia się ona zarówno w urzędniczym przekonaniu o nieuchronności „optymalizacji zarządzania kapitałem ludzkim”, jak i w retorykach niemałej części młodych pracowników nauki, którzy z chwilą narastania braku zrozumienia swojej własnej pracy w kontekście złożoności przeprowadzanych reform, przestają się z nią identyfikować, wyrażają poczucie absolutnej bezsilności wobec zastanego świata. Wydaje się,

że w polskim dyskursie publicznym o nauce i szkolnictwie wyższym toczy się tym samym spór analogiczny dla wielu innych obszarów organizacji życia społecznego i dotyczy on kwestii fundamentalnej dla naszego wyobrażenia o demokratycznym sposobie kształtowania ładu – pytania o to, czy w pewnych okolicznościach jest w ogóle miejsce na spory o „publiczną wykładnię świata”.

Literatura

- CZYŻEWSKI M., DUNIN K., PIOTROWSKI A. (2010), Cudze problemy, czyli wstęp do sepologii, [w:] Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce, red. M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- EISENSTADT S.N. (2009), Utopia i nowoczesność, Oficyna Wydawnicza, Warszawa.
- FOUCALULT M. (2002), Archeologia wiedzy, Wyd. De Agostini/Altaya, Warszawa.
- GIDDENS A. (2006), Nowoczesność i tożsamość, PWN, Warszawa.
- HABERMAS J. (2004), Działanie komunikacyjne i detranscendentalizacja rozumu, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- HABERMAS J. (2007), Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej, PWN, Warszawa.
- LUHMANN N. (2007), Systemy społeczne. Zarys ogólnej teorii, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- MILLS WRIGHT C. (2007), Wyobrażenia socjologiczne, PWN, Warszawa.
- PIOTROWSKI A. (2010), Tożsamość zbiorowa jako temat dyskursu polityki, [w:] Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego, red. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- REISIGL M. (2011), Analiza retoryki politycznej, [w:] Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych, red. R. Wodak, M. Krzyżanowski, Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa.
- TRUTKOWSKI C. (2000), Społeczne reprezentacje polityki, „Scholar”, Warszawa.

Karolina Messyasz

**Discourse of modernization and the world lived by young researchers.
Analysis of the activity forms and content in public discourse**

Keywords: young researcher, discourse of modernization, public discourse, the world lived.

The aim of the article is the analysis of public discourse concerning the reforms of science and higher education in Poland, the effects of which largely affect young researchers and determine their careers and future social status. The author treats these transformations as Habermas' 'crisis' resulting from the dominance of technocratic consciousness. This situation generates both specific scenarios written by politicians/economists/experts/officials for young researchers, as well as certain adaptation strategies of the researchers themselves. The empirical part of the article is the analysis of the public discourse in 'Gazeta Wyborcza' and 'Tygodnik Powszechny' concerning the reforms of Polish science involving symbolic elites and young researchers.